

literatury. Zdecydowana przewaga materiałów rusycystycznych wśród artykułów składających się na omawiane wydawnictwo świadczy o roli, jaką odgrywają w slawistyce NRD a także Niemiec zachodnich, badania poświęcone Rosji i Związkowi Radzieckiemu, mimo istniejących tam zasadniczych różnic ideowych i politycznych. Książka jest również potwierdzeniem faktu, że funkcjonowanie systemu *Ostforschung* w NRF określa istotę i kierunek badań slawistycznych nie tylko w Niemczech zachodnich, ale i w NRD, gdyż walkę z reakcyjnymi zjawiskami w slawoznawstwie zachodniemieckim inspirowanymi przez *Ostforschung* uważa się tam za „społeczną misję slawistyki NRD”.

Tadeusz Seweryn Wróblewski

JAN GAWROŃSKI: *Moja misja w Wiedniu 1922—1938*. Warszawa 1965, 578 ss.

Autor omawianej publikacji był długoletnim pracownikiem polskiej służby dyplomatycznej. Od listopada 1932 do września 1933 r. pracował w Wydziale Wschodnim Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako znawca zagadnień Europy południowej. We wrześniu 1933 r. objął stanowisko *chargé d'affaires* poselstwa w Wiedniu. Spędził w Austrii pięć lat i swojej działalności w tym okresie poświęcił omawiane tu pamiętniki. Okres ten należy do najciekawszych w całym dwudziestoleciu międzywojennym, a Wiedeń był dogodnym punktem obserwacji ówczesnej polityki europejskiej, poczyniła hitlerowców w Niemczech oraz wewnętrznych przeobrażeń w Austrii. Niepodległość tego państwa gwarantowali sygnatariusze paryskich traktatów pokojowych z 1919 r. oraz Liga Narodów, jednak od 1933 r. suwerenność Austrii była systematycznie zagrożona przez III Rzeszę. Kraj ten stał się więc ważnym obiektem zmagania w polityce europejskiej pozwalając bystrym obserwatorom na wyciągnięcie wniosków co do stosunku sił poszczególnych obozów politycznych w Europie.

Sprawy te traktowane były dotychczas w polskiej historiografii raczej marginalnie przy okazji omawiania stosunków polsko-niemieckich oraz polsko-czechosłowackich, brak natomiast osobnej monografii, poświęconej tym zagadnieniom, mimo iż w literaturze światowej jest ich już sporo. Autor miał więc z czym konfrontować swoje spostrzeżenia, ale ponieważ zastrzega się we wstępie, że przedstawia sprawy tak, jak mu się one wówczas rysowały, nie można do niego mieć pretensji, iż nie skorygował niektórych błędnych sądów, które niegdyś wydawały mu się prawdziwe lub były popularne. Jako przyczynek do historii Austrii książka ta jest bardzo pożyteczna, jako przyczynek do historii stosunków dyplomatycznych może być interesująca, ale jest ona przede wszystkim autoportretem przedwojennego dyplomaty, który spotykał się w Wiedniu z wieloma politykami, przeprowadził sporo interesujących rozmów i ich atmosferę starał się odtworzyć w pozostawionych zapiskach. Większość z tych rozmów zrelacjonowana została jednakże w pamiętniku nazbyt szczegółowo wywołując u czytelnika miast zainteresowania, raczej znużenie. Za dużo w tych rozmowach nieistotnych szczegółów, a spostrzeżenia z zakresu polityki europejskiej są w wielu partiach banalne, gdyż mówią o faktach oczywistych w sposób mało zindywidualizowany. Nawet fragmenty anegdotyczne, jak spotkanie ze Starhembergiem, człowiekiem może „naiwnym i rycerskim”, ale politykiem niezbyt lojalnym nawet wobec swego protektora Mussoliniego, czy scena polowania nie wnoszą tu nic poza autocharakterystyką odczytywaną dziś na pewno inaczej niż była ona przez autora pomyślana.

W ocenie prądów politycznych i obcych polityków autor zachował — jak już wspomniano — swoje ówczesne sądy, a tylko opinie o kolegach z warszawskiego

MSZ zdradzają wpływ znacznie później ukształtowanych poglądów. Oczywiście ze szkodą dla charakteryzowanych, a niepopularnych dzisiaj osób. W tych partiach książki Gawroński żywo przypomina Chłędowskiego, który również dla kolegów, a zwłaszcza dla przełożonych, nie znalazł żadnych argumentów usprawiedliwiających ich postępowanie. Gawrońskiemu można postawić zarzut, że jego postawie brak konsekwencji; gdy np. charakteryzując ówczesnego ministra spraw zagranicznych Becka, używa tylko ciemnych barw, a gdy następnie przytacza przeprowadzoną z nim rozmowę, to rzuca ona na charakteryzowanego polityka inne, znacznie jaśniejsze światło. Porównywanie pracownika MSZ Drymmera z katem Generalnej Guberni Frankiem nie jest chyba taktowne. Dziwne, że czyta się to właśnie we wspomnieniach dyplomaty.

Poza charakterystykami polskich polityków rozdział pierwszy pracy zawiera zwięzły obraz sytuacji politycznej Polski w okresie międzywojennym. Na ten temat ukazało się już wiele opracowań i dlatego źle się stało, że redakcja nie uwzględniła tych pozycji w rozbudowanych zresztą przypisach, poprzestając jedynie na pracy Tadeusza Kuźmińskiego. Tymczasem problematyka stosunków polsko-niemieckich, polsko-czechosłowackich, sprawy Locarno i traktatów pokojowych, układów międzynarodowych i Ligi Narodów mają swoją bogatą, polską literaturę naukową opartą na źródłach archiwalnych.

Począwszy od trzeciego rozdziału pamiętnik Gawrońskiego staje się coraz ciekawszy, choć jeszcze w tym i następnym rozdziale mamy niestety za dużo informacji ogólnikowych i mało precyzyjnych. Cennymi, ze względu na dokładne i trafne przedstawienie wydarzeń w Wiedniu w lutym oraz w lipcu 1934 r., są rozdziały piąty i szósty. Również historyk — poza sugestywnie oddaną atmosferą — znajdzie tutaj wiele ciekawych spostrzeżeń, które znajdują potwierdzenie w wydawanych obecnie w Austrii dokumentach z tego okresu. Znajdujemy tu jedynie drobne ustępki, jak np. zbyt wysoka ocena osobowości Rintelena, który w istocie nie tylko nie był równorzędnym rywalem Dollfussa a jedynie narzędziem w rękach hitlerowców, ale nie dorósł nawet do tej przeznaczanej mu i przyjętej roli. Brak również u Gawrońskiego wyraźnej odpowiedzi na pytanie o rolę Feya w zamachu na Dollfussa, co jednakże nie zmienia ogólnego, korzystnego wrażenia odnoszonego z lektury tej części wspomnień.

Sprawy polityczne Austrii przedstawiane zawsze na szerokim tle dyplomacji europejskiej nie przesłoniły autorowi widoku na wydarzenia kulturalne i artystyczne w Wiedniu oraz Salzburgu. Dla artystów Gawroński znajduje tylko szczyłwe słowa, dlatego te partie książki, które zawierają opis spotkań z ludźmi sztuki, są bardzo przyjemne w lekturze, zwłaszcza że i różnice w skali charakteryzowanych osób zaznaczone zostały z pewną wyrozumiałością.

Dużo uwagi poświęcił Gawroński stosunkom międzynarodowym w Europie i wzajemnym relacjom państw środkowoeuropejskich. Na tym tle stosunkowo mało miejsca zajęły ważne przecież z punktu widzenia egzystencji Austrii sprawy polsko-czechosłowackie. W kilku zaledwie fragmentach tego obszernego tomu znajdujemy krótkie, ogólnikowe sprawozdania. Nie zadowalały one czytelnika tym bardziej, że autor własnych sugestii nie przemyślał na nowo co do możliwości poprawy stosunków polsko-czechosłowackich i pozostał na tradycyjnym stanowisku, iż opór Czechów na Zaolziu uniemożliwiał wszelkie porozumienie w sprawie wspólnego frontu antyniemieckiego. W rzeczywistości było inaczej i nie na Zaolziu należałoby szukać przyczyn nieporozumień polsko-czechosłowackich. A skoro już o sprawach Czechosłowacji mowa, można wyrazić żal, że autor pamiętnika pominął okazję, aby tu przedstawić swoją rolę, ewentualnie ogólnie rolę poselstwa RP we Wiedniu w zakresie informowania ministra Becka o rozwoju sytuacji politycznej na obszarach przygranicznych Czechosłowacji. Pewne ślady wskazywałyby na to, że rola poselstwa RP w Wiedniu nie ograniczała się jedynie do biernej obserwacji

rozwoju mniejszości narodowych w tym państwie i dlatego należy wyrazić ubolewanie, że autor nie wyświetlił tych spraw czytelnikowi. Nie należy jednakże tracić nadziei, że z bogatych zasobów archiwalnych warszawskiego MSZ, których sporą część stanowią raporty posła Gawrońskiego i jego podwładnych, uda się odtworzyć czytelny obraz roli placówki wiedeńskiej, a więc rzeczywistą rolę Polski w rozkładzie przedmonachijskiej Czechosłowacji. Rola ta mogła być bardzo ograniczona, albo nawet żadna, lecz sprawy niewyjaśnione przez wstydlive traktowanie obrastają legendami psując często dobre imię całego państwa i stosunki z sąsiadami.

Późno, zbyt późno jak na polityka poznał autor istotę ruchu hitlerowskiego. Podnieść trzeba jednakże odwagę, iż się do tego przyznaje. Tak jak Gawroński patrzyła na rozwój ruchu narodowosocjalistycznego w Niemczech do początku 1933 r. większość polityków europejskich i na ich tle poglądy niektórych polityków polskich, których się za to dziś bezwzględnie dyskwalifikuje, mogą być bardziej zrozumiałe, choć nie chroni ich to bynajmniej przed krytyką. Po prostu taka była wówczas w Europie atmosfera i ona udzielała się również politykom polskim. Poznanie istoty faszystowskiego spowodowało, że agresja hitlerowska na Austrię w 1938 r. przedstawiona została w pracy bardzo dobrze: szczegółowo oraz sugestywnie przez co zaciekawia nawet czytelnika obznajmionego już dobrze z wydarzeniami zanalizowanymi wszechstronnie w pokaźnej liczbie opracowań naukowych. Jeżeli ktoś w Polsce podejmie teraz tematykę historii najnowszej Austrii, nie może przejść obojętnie obok pamiętników Gawrońskiego, gdyż wiele zagadnień pozostałoby dla niego niewyjaśnionych.

Trudno nie wspomnieć w recenzji o stronie redakcyjnej książki. O pewnych brakach dokumentacyjnych była już mowa, ale trzeba jeszcze zwrócić uwagę na indeks, w wypadku tej publikacji niezwykle ważny, gdyż wymienia się w niej wielu polityków dziś mało już nieraz znanych. Otóż załączony indeks nie jest dość staranny, jak na publikację wydawnictwa naukowego. Beneš Edvard, którego nazwisko podaje się w publikacji w polskiej transkrypcji a imię w niemieckim brzmieniu, nie był nigdy ministrem czeskim, lecz czechosłowackim. Zwraca to uwagę, zwłaszcza, że w całej pracy autor używa błędnie określenia „stosunki polsko-czeskie” mając oczywiście na myśli stosunki polsko-czechosłowackie. Ta uwaga odnosi się do wszystkich nazwisk czechosłowackich działaczy państwowych określanych tu jako działacze czescy. Twórca idei paneuropejskiej z okresu dwudziestolecia międzywojennego Coudenhove-Kalergi był obywatelem czechosłowackim, posługiwał się paszportem dyplomatycznym wystawionym mu przez Beneša — jak o tym sam informuje w swoich pracach — działał jako osoba prywatna i dlatego lakoniczna wzmianka w indeksie, że był to austriacki polityk budzi zastrzeżenia. Tego rodzaju błędów można by wytknąć redaktorowi tomu znacznie więcej.

*Jerzy Kozeński*